



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

W NUMERZE :

*RĘKOPIS ZNALEZIONY W WOŹNEJWSI * LEGENDA BARGŁOWA * OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA * Z ŻYCIA TMR * ECHA SZKOLNE * ABY PAMIĘĆ NIE ZGI-
NĘŁA * JAKUB NOWICKI - BOJOWNIK I NAUCZYCIEL * KOGO ZDEKOMUNIZOWAĆ*

WYDANIE SPECJALNE



Pod znakiem

SZKOŁY

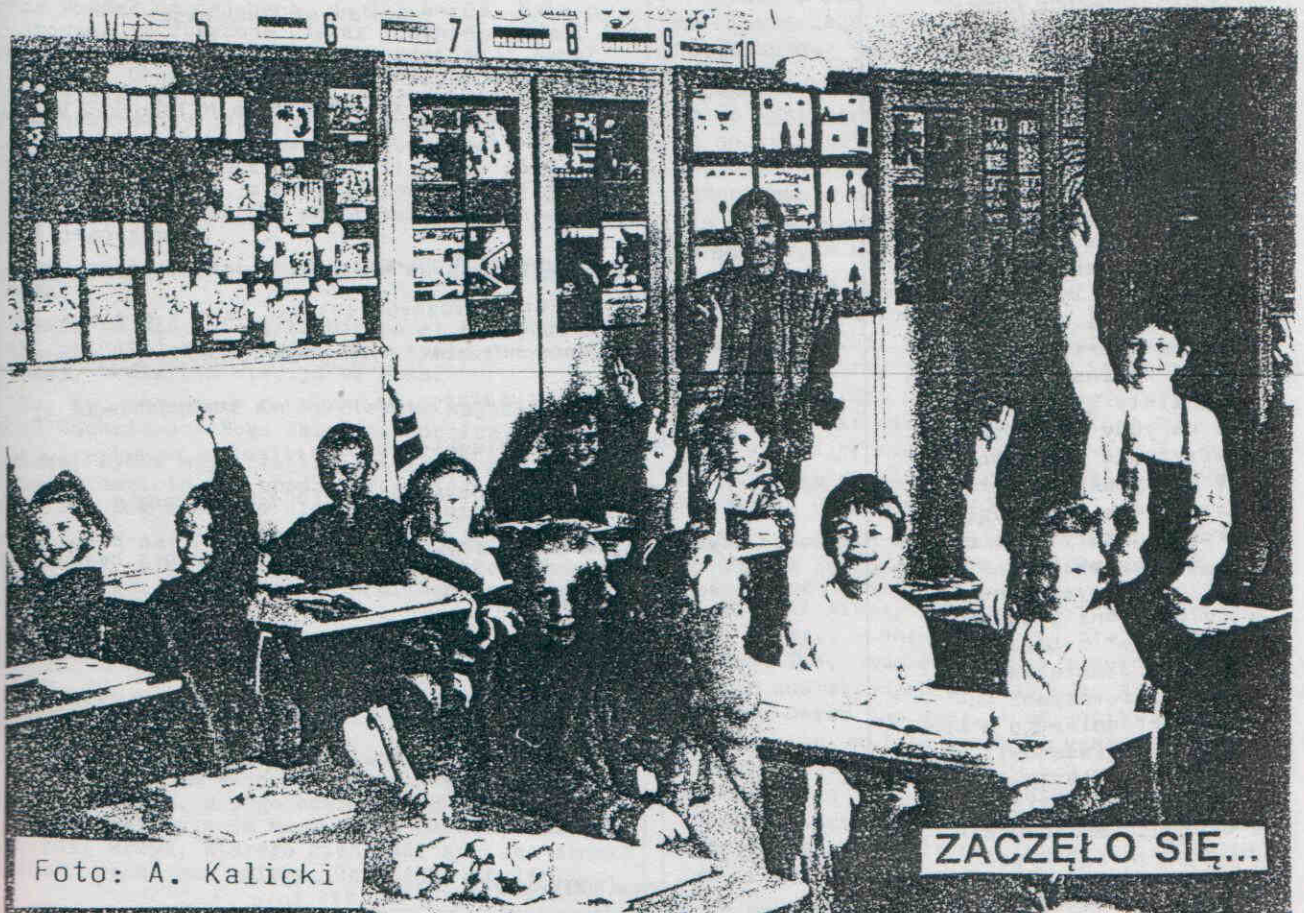


Foto: A. Kalicki

ZACZEŁO SIĘ...

Kultura NAGRODZONA

W dniu 21 października 1992 r. w auli Urzędu Wojewódzkiego w Łomży odbyła się uroczysta inauguracja roku kulturalno - oświatowego 1992/93. Na wstępie ODBYŁ SIĘ koncert orkiestry dętej ze Szczuczyna. Następnie wszystkich zebranych przywitała Dyrektorka Wydziału Spraw Społecznych p. Helena Wińska. W swoim wystąpieniu p. określiła ogromne trudności finansowe nękające kulturę. Jednocześnie zaznaczyła, że najbardziej wartościowe przedsięwzięcia tworzące autentyczne wartości kulturalne mogą i będą popierane przez WSS.

Dyrektor Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży p. Jarosław Cholewicki nakreślił w swoim wystąpieniu genezę domów kultury, sięgając do XVIII-wiecznych domów społecznych. Wskazując na pewne deformacje w funkcjonowaniu domów i ośrodków kultury w okresie PRL-u podkreślił ich doniosłą rolę w postrzyszywaniu starych i dobrych tradycji. Wskazał na duże możliwości istniejące obecnie dla domów kultury, pomimo ogromnych problemów finansowych.

Pani Dyrektorka Biblioteki Wojewódzkiej zwróciła szczególną uwagę na fakt zamknięcia w ostatnich trzech latach połowy punktów bibliotecznych, oraz na brak pieniędzy na zakup nowych woluminów. Dyrektor Łomżyńskiego Teatru Lalek podkreślił osiągnięcia czterechosobowego zespołu aktorskiego. Dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu zwrócił uwagę na powiększające się zbiory dwóch muzeów istniejących w woj. łomżyńskim. Pomimo nienadzwyczajnej ilości skatalogowanych eksponatów istnieje szereg pozycji o wybitnych walorach muzealnych.

Następnie Dyrektorka Helena Wińska i Z-ca Wojewody Łomżyńskiego Wiesław Bągiński wręczyli listy gratulacyjne i nagrody pieniężne przyznane przez Wojewodę Łomżyńskiego Jerzego Brzezińskiego grupie twórców kultury: Zdzisławowi Bieranowskiemu - kierownikowi artystycznemu Zespołu Pieśni i Tańca "Podlasiaczy" z Dąbrowy Łazów, Stanisławowi Chyl - kierownikowi Muzeum Przyrodniczego w Brozdowie, Stanisławowi Chylińskiemu - plastykowi amatorowi i działaczowi społecznemu Towarzystwa Przyjaciół Wysockiego Łazowieckiego,

Witoldowi Długozimie - opiekunowi artyst. zespołu "Logos", Przystońowi Michalcowi - opiekunowi artyst. zespołu muzycz. "Lemoniadowy Świat", Karolowi Marcolowi - kapelmistrzowi orkiestry dętej, Bronisławowi Olbrysiowi - tw. reżyserowi, Kazimierzowi Ławczyńskiemu - kier. artystycz. zespołu "Łomża", Zbigniewowi Pińkowskiemu - choreografowi Zespołu Pieśni i Tańca "Łomża", Andrzejowi Mazniakowi - opiekun. zespołu wokalnie-muzycznego "Zaręb Kość", Marzenie Rutkowskiej - instruktorce dziecięcej orkiestry muzycznej "Mondo", Januszowi Sobolewskiemu - społecznemu działaczowi Towarzystwa Miłośników Noworodu, Jadwidze Solińskiej - poetce ludowej, Stanisławowi Święckiemu - kier. zespołu kołomyjskiego, oraz Kurpiowskiemu Zespołowi Śpiewaczym z Noworodu. Następnie wręczono wiele nagród książkowych. W przerwie przygrywała orkiestra kameralna, a wszyscy mieli możliwość obejrzenia wystawy obrazów. W przerwie odbyła się wystawa licznych zespołów wokalnych i tanecznych.

"Człowiek żyje prawdziwie po ludzku, prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. Ona jest, wiecznie żywym źródłem sił narodu. To jej zadaniem jest nieustanne odnawianie pamięci człowieka po to, aby mógł podejmować wciąż na nowo zadania, które na niego czekają".

JAN PAWEŁ II

WOJEWODA ŁOMŻYŃSKI

Szanowny Pan

Janusz SOBOLEWSKI

Prezes

Towarzystwa Miłośników Rajgrodu

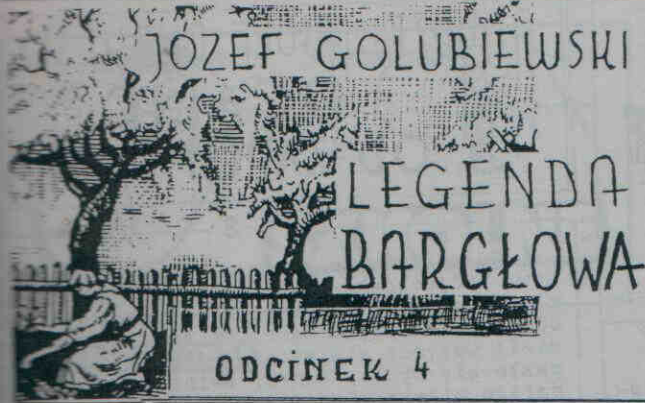
Z okazji inauguracji nowego roku działalności kulturalno-oświatowej i sezonu artystycznego 1992/93 składam wyrazy podziękowania za dotychczasowe inicjatywy służące wzbogacaniu dorobku społeczno-kulturalnego województwa łomżyńskiego.

Gratuluje Panu osiągnięć w działalności Towarzystwa Miłośników Rajgrodu i przyznaje równocześnie nagrodę pieniężną.

Życzę dalszej satysfakcji z pracy społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Jerzy Brzeziński
Jerzy BRZEZIŃSKI

Łomża, 21 października 1992 roku



Uważać, aby życie nie zamieniło się w studny sen. Koniec życia - mówiła - to spotkanie się człowieka z miłosiernym Bogiem dobrym Ojcem, spokojnie trzeba przyjąć śmierć. W takiej to szkole wychowywała się i rosła Urszulka.

Pewnego razu przybyła do klasztoru bartnicka szukać pomocy na swą chorobę. Dolegliwości nie pozwalały jej ani pracować, ani spać. Żadne środki domowe nie pomagały. Urszulka, która przy tym była, słuchała, podpowiadała cioci, jakie dać lekarstwo. Po tygodniu przyjechała bartnicka z synem Władysławem. Przywieźli miód i świecę w dowód wdzięczności.

- Mamo, moja złota lekarka, gołąbka moja śliczna, tak ja zaraz odrwiawszy, będę znaczywszy ci wdzięczna i zawsze cię będę wspominać, moja kochana dobrodziejka.

Urszulka stała koło cioci z różańcem w ręku i ze wzruszeniem słuchała podziękowań. Władysław też serdecznie dziękował. Opowiadał jak mama wodziła się za swe lekarki, jak poleciła włożyć na ofiarę najpiękniejszą świecę. Kiedy Władysław to wszystko opowiadał, głos jego stawał się cichszy, to znowu silniejszy, to szybszy, to wolniejszy. Mowa jego była jak cudowna melodia. Urszulka słuchała urzeczona, ten miły głos wpadał do jej ucha, do jej serca, była oczarowana, zachwycona. Naraz różaniec wypadł jej z ręki. Władysław podskoczył, podniósł i podał różaniec. Urszulka bierze różaniec i w tej chwili różaniec łączy ich ręce. Podziękowała, a on stał oczarowany jej urodą. Jej jasne niebieskie oczy, jak błękit lipcowego nieba wpadły w jego ciemnoniebieskie oczy koloru lipcowej nocy. Jej usta różowa, jak jutrzienka lipcowa, jej jasne włosy jak wosk lipcowy oczarowały go, zapadły w głąb jego serca.

W czasie powrotu Bartników do domu Władysław powiedział:

- Mamo, ta młoda lekarka bardzo mi się podobała, najpiękniejsza paniątka ja w życiu nie spotkałem, chciałbym mieć ją za żonę.

- No, ty, pohaniec! Co ty błekotu najadłszy się zachciałszy Bogu zabrać zakonnicę?

- Mamo, rybka moja złotenka, toż ona nie zakonnicą, w łabędzie nie chodzi, Bogu jej nie zabiegał. Pan Bóg dał mi w niej upodobanie.

- Oj, tybie na! Pomnij, kto osoba poświęcona Bogu nie może, nie będzie miał w życiu błogosławieństwa Boga. Proś o dobrą żonę. Żona od Boga przeznaczona.

- Mamo, będę Boga prosić o moja umiłowaną lekarkę.

Pewnego razu do cioci przyszła bardzo przejęta Urszulka.

- Kochana kochana, miałam dzisiaj dziwny sen. Śniłem, że na wschodniej stronie nieba ukazał się ciemny krzyż, a jego czarny cień okrył nasz domek. Kiedy moja mama miała umrzeć, też mi się śnił ciemny krzyż, którego cień padł na nasz domek. Mamo, grozi nam śmierć, uciekajmy stąd! (CDN)

KRONIKA

TMR

5 października 1992 r. prezes i z-ca prezesa Zarządu TMR przeprowadzili konsultację w białostockiej drukarni p. Andrzeja Hecela odnośnie znajdujących się aktualnie w druku kalendarzy /rajgrodzkie dziewczyny na tle jeziora/, wydawanych nakładem naszego Towarzystwa.

16 października 1992 r. - udział przedstawicieli Zarządu TMR w uroczystym wieczorze przygotowanym przez pracowników rajgrodzkiej kultury dla nauczycieli i pracowników oświaty z okazji Święta Edukacji Narodowej.

21 października 1992 r. prezes TMR Janusz Sobolewski i dyrektor kieleckiego Ośrodka Kultury w Rajgrodzie Halina Zalewska uczestniczyli w uroczystej inauguracji roku kulturalno-oświatowego i artystycznego 1992/93 w Łomży. Za swoją działalność w rozwijaniu kultury na terenie woj. łomżyńskiego zostali uhonorowani nagrodami.

W dniu 27 października 1992 r. przedstawiciele towarzystwa Miłośników Rajgrodu: Janusz Sobolewski - prezes, Zygmunt Tarnacki - z-ca prezesa i Adam Zimiński - członek Zarządu odebrali kalendarze wydane przez Towarzystwo z drukarni w Białymstoku. Kalendarz składa się z 13 kolorowych kart formatu A4. Barwne zdjęcia rajgrodzkich dziewczyn przedstawionych najczęściej na tle jeziora Raj podzieleno są dziełem fotografii artystycznej p. Janusza Karwowskiego.

Towarzystwo Miłośników w Rajgrodzie składa podziękowanie prezesowi RSP "Półkój" w Rajgrodzie - p. Wiktorowi Futra za udostępnienie transportu - samochód marki "Luk" kierowany przez p. Adama Zimińskiego. Miał to charakter czysto ludzkiej nieodpłatnej pomocy dla naszego Towarzystwa.

28 października 1992 r. Towarzystwo przesłało do Ministerstwa Kultury i Sztuki wypełnioną ankietę dotyczącą pozostałości materialnej kultury żydowskiej na terenie Rajgrodu i okolic. Jednocześnie podane zostały wszystkie poczynania TMR w zakresie odtwarzania dziejów gminy żydowskiej w Rajgrodzie.

W dniu 29 października 1992 r. Towarzystwo otrzymało korespondencję od p. Sally S. Mann z Wilmette /USA/ zawierającą fotografie jej przodków, którzy pod koniec ub. stulecia opuścili Rajgród. Pani Mann wywodzi swój ród z rajgrodzkich Cukierbraumów. Przed II wojną światową wiele rajgrodzkich rodzin nosiło to nazwisko ponieważ mieszkali w naszym miasteczku Cukierbraumowie od ponad stu lat.

Na rzecz TMR wpłynęło 50 000 zł od p. Janiny Lis ze Strzemieszyc.

Podczas wizyty u białostockich archeologów, jaką złożyli w dniu 27 pa-dz. br. prezes i z-ca prezesa TMR, ustalono zasady skopiowania przedmiotów znalezionych podczas prac arch. prowadzonych na Górze Łankowej. Koszt kopii znalezisk oraz wybranych fotografii zamykały się w kwocie nie przekraczającej 10 mln zł. Towarzystwo zwraca się z apelem do ewentualnych sponsorów takie o przedsięwzięcia. Prosimy o kontakt podając jednocześnie nr. rachunku: Towarzystwo Miłośników Rajgrodu, bank Spółdzielczy w Rajgrodzie, nr. rach. 955343-374-271.

Rękopis ZNALAZIONY W WOŹNĄWSI (4)



9 maja. Niedziela.

...Jest na posterunku żandarm Hell, zwany pospolicie "grubym". Ten potrafi bez powodu bić człowieka, a potem śmieje się z tego. Ale rajski żywot żandarmów zasnuwają ciemne chmury - partyzantka! Skoro tylko żandarmi ujrzą nie znany im samochód lub żołnierzy, zamykają się na posterunku i polskiego policjanta wysyłają na zwiady. Podobno wczoraj wjechał do Augustowa konny oddział partyzancki w mundurach SS i obrabował skład umundurowania. Natomiast w Grajewie Niemcy dokonali nocą aresztowań wśród inteligencji. Cz. Części udało się uciec...

18 maja. Wtorek.

Zimno, ponuro, za szybami hula wiatr rozwiewając długie biczyska deszczu. Świat wygląda smutno w deszczowej szarudze. W wiosce cicho, ale podobno mają zabierać na przymusowe roboty... Byłem na konspiracyjnym zebraniu. Czytam polskie podziemne gazety. Ileż radości...

28 maja. Piątek.

Wczoraj jeździli do Bełdy na komisję roczniki wyznaczone na wywózkę do Prus. Z Woźnawsi było ich szesnastu, w tym 3 zamężne kobiety. Niemcy są przekupni, a więc za mięso, ryby i wódkę zwolnili mężatki i chyba dwóch chłopców. Kobiety mają być wywiezione do prac przymusowych jesienią. Dzieci kazano im oddać do ochronki. W tych dniach czytałem "Tiarę i koronę" Jeske-Choińskiego...

2 czerwca. Środa.

We wsi znowu niepokój. Dziś zabrano wielu ludzi na roboty przymusowe do Prus... Żandarmi murują piwnicę z długim tunelem oraz zbierają worki do piasku, co daje powód do przypuszczeń, że Hitler rozpocznie wojnę gazową...

5 czerwca. Sobota.

Dziś była M. Wielka radość! W tych dniach partyzantka z kuchnią polową pojawiła się w zagajniku między Stoczkiem a Bełdą. Strzelali tam chcąc zwabić żandarmów, ale żaden się nie pokazał...

9 czerwca. Środa.

Za Grajewem zabito żandarma. W związku z tym wzięto piętnastu zakładników z okolicznych wsi i nałożono 15 000 marek kontrybucji. Z Woźnawsi złapano niejakiego Mierzejewskiego, który przyciśnięty wydaje wszystko, co wie... Robię żaki.

13 czerwca. Środa.

Żandarmi obsypują piaskiem ściany i sufity posterunku. Widocznie Hitler postawi wszystko na jedną kartę i użyje gazu... Wczoraj w Orzechówce partyzanci wzięli kilka furmanek i odjechali w nieznanym kierunku, zabierając ze sobą sołtysa. Dziś żandarmi prowadzą tam śledztwo. Za zabicie żandarma za Grajewem odbyła się karna ekspedycja. Zabito jednego chłopaka tylko dlatego, że spał na chlewie. W czasie ucieczki z Prus został zabity Kowalewski z Woźnawsi. Z każdym dniem rośnie ruch oporu i siły odwetowe...

(C.D.N.)

Na podstawie: Aleksander Omiljanowicz - "Zanikające echa". MON, Warszawa 1978.

ANDRZEJ ADOLF CYBULSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



8

Gospodarowano po starodawnemu, stosując tzw. trójpolówkę czyli oziminy, jare i ziemniaki lub ozimina i ziemniaki, trzeci rok ziemia odpoczywała czyli ugór. Do stosowania ugoru musieli wszyscy się stosować, bo na polu ugorowym pasło się bydło, konie, świnie, kozy i gęsi - całego miasta. Kto więc zaryzykował i posiał lub posadził coś na polu ugorowym, musiał ogrodzić lub dobrze pilnować w dzień i w nocy, inaczej po jednej nocy mógł zastać rano wszystko spalone lub stratowane.

Jak już zaznaczyłem, pola Rajgrodzian były w szachownicy, w tym stanie pozostawały do roku 1924, tj. do ukończenia komasacji. Pola te były w trzech stronach miasta:

- jedne pola ciągnęły się tzw. płoskami (pasami) od rzeki (od strony Wojdów, po linii rzeki, ul. Młynskiej, przez szosę augustowską, za Grygami, dalej po linii na północ, przez Gostwiny aż do tzw. morgów - od tej linii płoski każdego rolnika ciągnęły się 2-3 km, aż do jeziora Dreństwo,
- drugie pola, takiej samej szerokości, zaczynały się od ogrodów, placów ul. Ostejki, Utraty i ul. Plancik i ciągnęły się na północ do pól folwarku Wilkowo, pól wsi Rumiejki, Żrobki, Tobyłka i lasu Solistówka,
- trzecie pola zaczynały się od miasta Rajgrodu od strony Grajewa i ciągnęły się w stronę grajewską do lasu zw. Choinki i lasem takimi samymi pasami - do lasu państwowego od strony wschodniej i do jeziora Rajgrodzkiego na przeciw Czarnejwsi,
- czwarte pola to były tzw. morgi - kwadraty pól położone p'n.wschód od Rajgrodu, przylegające do lasu fol. Solistówki. Morgi posiadali nie wszyscy rajgrodzianie,
- były jeszcze piąte pola, tzw. naddawki, położone od kapliczki w stronę Grajewa, były to małe poletka, jakby warzywne.

Po drugiej stronie szosy, naprzeciw cementarza w kierunku rzeki były działki torfowe, mieli je jednak nie wszyscy rajgrodzianie.

Do trójpolówki, gdzie stosowano ugór, wchodziły tylko trzy pierwsze pola.

Pasienie bydła na polu ugorowym odbywało się przeważnie przez dzieci zbierające się w gromady poszczególnymi ulicami lub z 2-3 ulic sąsiedzkich, np.: Młynska, Plancik, Augustowska i część Zabiej.

Najstarsze dzieci przewodziły całej grupie, przeważnie przewodnikami były podrastające dziewczyny, bo starsi chłopcy zajmowali się przy pracach koniami z rodzicami.

Pierwsze wejście takiego nowego pastuszka do grupy wymagało tzw. wkupnego, np. kilka jajek dla przewodnika grupy, w przeciwnym razie obowiązywały tzw. opatrzyzny, których dokonywali chłopcy - dziewczynom, a dziewczyny - chłopcom (piszę o tym w swoim pamiętniku).

Oprócz tego raz lub nawet dwa razy w roku grupy pastuszków urządały tzw. krowie - kobyłe wesele. Odbywało się to w ten sposób, że przynoszono trochę mąki, jajek, słoniny lub oleju i starsze dziewczyny piekły takie pampuchy i obdźierały nimi wszystkie dzieci.

(C.D.N.)



NASZA SONDA

TEMAT - SZKOŁA

ROZMOWA Z MGR JANINĄ KALINOWSKĄ - DYREKTOR -
I MGR MIECZYSLAWEM GISZTAROWICZEM - WICEDYRE-
KTOREM
SZKOŁY PODSTAWOWEJ W RAJGRODZIE

Szkoła w Rajgrodzie umiejscowiona od 1937 r. na przedawnym Zaušku Plebańskim, na byłym pokoście, wzniesieniu, które oblewają wody jeziora Rajgrodzkiego - z pewnością należy do najbardziej reprezentatywnych budynków naszego miasta. Nie to tylko budynek i chociażby najbardziej okazały - jeszcze nie stanowi o szkole, bo szkoła to przede wszystkim zespół ludzki: uczniów, nauczycieli i innych pracowników. W Szkole Podstawowej w Rajgrodzie znajduje zatrudnienie 42 osoby. 25 z nich to pracownicy dydaktyczni, 13 posiada wyższe wykształcenie. W szkole, w 18 oddziałach uczy się 312 uczniów. W liczbie 18 oddziałów mieszczą się dwa oddziały przedszkolne /ze-szkole/, które praktycznie podlegają już pod samorząd, ale szkoła sprawuje nadzór pedagogiczny. Najbardziej cenne uzyskałem podczas wywiadu jakieś informacje z dyrektor szkoły mgr Janiną Kalinowską i wicedyrektorem mgr Mieczysławem Gisztarowiczem:

- Czy szkoła ma poważne problemy w tych trudnych również dla oświaty latach?

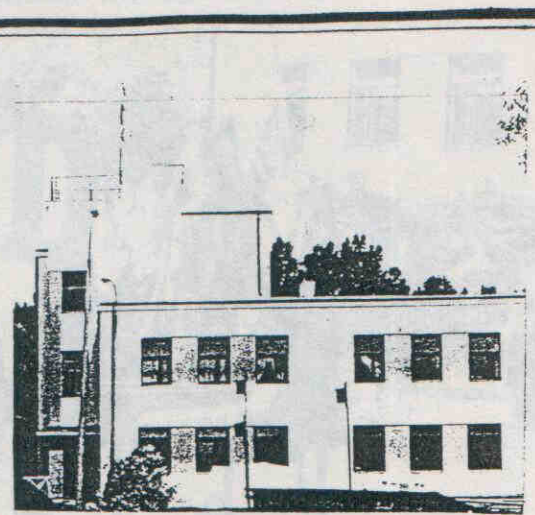
mgr J. Kalinowska: - "Największym problemem jest problem finansowy. Nie mamy praktycznie żadnych szans na zakup nowych pomocy, są olbrzymie trudności z zaopatrzeniem w węgiel. Komzyńskie Kuratorium też nie ma pieniędzy, prawdopodobnie nie wydadzą ZUS-owi co stanie się swojego rodzaju kłopotem zaciągniętą na opał."

- Wiadomo, że rajgrodzka szkoła szeroko współpracuje z Zarządem Wojewódzkim Szkolnego Związku Sportowego.

mgr J. Kalinowska: - "Jest to przykład wspierania i korzystnej współpracy w poszerzonym układzie szkoła - ZS - Kuratorium. Stąd mamy fundusze na położenie boazerii w całej świetlicy oraz dobry korytarz. Z Zarządu Głównego ZS otrzymaliśmy 40 piek i jeszcze tyle prawdopodobnie wkrótce otrzymamy. W wakacje w domku przy szkole i w budynku szkoły goszczą żeglarze na kursach wiośniach, a w roku bieżącym byli również żeglarze z Niemiec. Nasi uczniowie również tego tytułu mają wymierne korzyści."

- Czy nauczyciele pracują spokojnie nie obawiając się zwolnień?

mgr M. Gisztarowicz: - "Ten problem w naszej szkole nie istnieje i rzekłbym został rozwiązany



zany niejako sposobem naturalnym. Z końcem sierpnia odeszły na emeryturę dwie pracownice z kadry pedagogicznej - pani Alicja Przekopowicz i pani Anna Cebelińska. Gdyby nawet wprowadzono znacznie wyższe pensum to i tak zmieścimy się w zatwierdzonej ilości godzin. Ponadto kilka osób w każdej chwili może skorzystać z wcześniejszej emerytury. Tak więc problem ewentualnych zwolnień u nas nie istnieje. Inna sprawa, że musieliśmy w ramach redukcji etatów zwolnić dwie osoby z pracowników obsługi.

- Z początkiem roku szkolnego został pan nowym zastępcą dyrektora szkoły, jak pan czuje się na tym stanowisku?

z-ca dyr. M. Gisztarowicz: - "Nie jest dla mnie to nic nowego, przez wiele lat byłem nauczycielem, a w roku szk. 1979/80 byłem również z-cą dyrektora szkoły w Rajgrodzie. Oczywiście, że w nowej rzeczywistości wiele trzeba się uczyć z powodu zupełnie nowych i innych przepisów.

- Co pan sądzi o najbliższej przyszłości mającej na uwadze przejęcie szkół podstawowych przez samorządy?

z-ca dyr. M. Gisztarowicz: - "Z pewnością będą różne problemy, w sferze ekonomicznej musi to być subwencjonowane. Już teraz, po przejęciu przedszkoli, oddziałów przedszkolnych i dowożenia dzieci wynikają przeróżne problemy. Myślę, że w naszym województwie i tak będzie łatwiej niż w innych, a to z tytułu działających już delegatur umiejscowionych w byłych miastach powiatowych, tak też prawdopodobny powrót do Polski powiatowej dla naszej oświaty będzie łatwiejszy."

- Czy rajgrodzka szkoła ma jakiś szczególny apel do miejscowego społeczeństwa?

dyr. J. Kalinowska: - "wszyscy wiemy, że brak środków finansowych spowodował już wiosną wystosowanie petycji do wszystkich miejscowych rzemieślników, kupców.. wszystkich miejscowych biznesmenów o wsparcie. Marazie żadnego poważniejszego wsparcia nie otrzymaliśmy, jedynie pan Andrzej Rukiewicz obiecał nas dofinansować jesienią bieżącego roku. Liczymy, że inni również pomogą szkole, która jest przecież dobrem całej naszej społeczności."

- Dziękując za wywiad, w imieniu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu i "Rajgrodzkich Echa" składam wszystkim nauczycielom rajgrodzkiej szkoły jak też nauczycielom pracującym w terenie najlepsze życzenia.

JANUSZ SOJOLĘWSKI

w fotografii ADAMA KALICKIEGO



Całusy dla pierwszaków

Wszystkim – dużym i małym, okularnikom i piegowatym,
chudym i grubym – wszystkim uczniom życzymy powodzenia
w nauce!



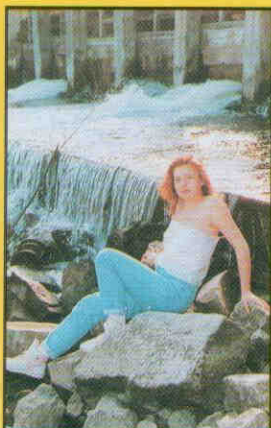
Wierzymy, że sami postaracie się o przystawowy dobry
początek. Ze razem z kolegami spróbujecie sobie to szare,
szkolne życie urozmaicić, rozweselić. Przrzekamy, że bę-
dziemy Wam w tym pomagać.



A teraz razem z Wami trzymamy kciuki za stremowanych,
przestraszonych pierwszaków. Za tych, którzy po raz pier-
wszy wędrują do szkoły. Przyjmijcie ich serdecznie do swego
grona. Zaopiekujcie się nimi troskliwie. Jakoś ich zabawcie,
ze szkołą ośmielcie.

KALENDARZ

'93



RAJGRODU URODA -

DZIEWCZYNY I WODA:

TO PIĘKNO, TA GRACJA, TEN SZYK - TO SZOK!
I MOŻESZ TO MIEĆ PRZEZ OKRĄGLY ROK

JEŻELI KUPISZ KALENDARZ ZE ZDJĘCIAMI RAJGRODZ-
KICH DZIEWCZĄT NA TLE JEZIORA

PODARUJ SOBIE ODROBINĘ...

ZA 25 TYSIĘCY JEDYNE

PRZY ZAKUPIE POWYŻEJ 10 EGZ. - BONIFIKATA DO
20.000 ZŁOTYCH

DO NABYCIA W PLACÓWKACH HANDLOWYCH NA TERENIE
RAJGRODU I W SIEDZIBIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW
RAJGRODU, UL. 1 MAJA 9.

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE REALIZUJEMY ZA POŚRED-
NICTWEM POCZTY

NR KONTA:

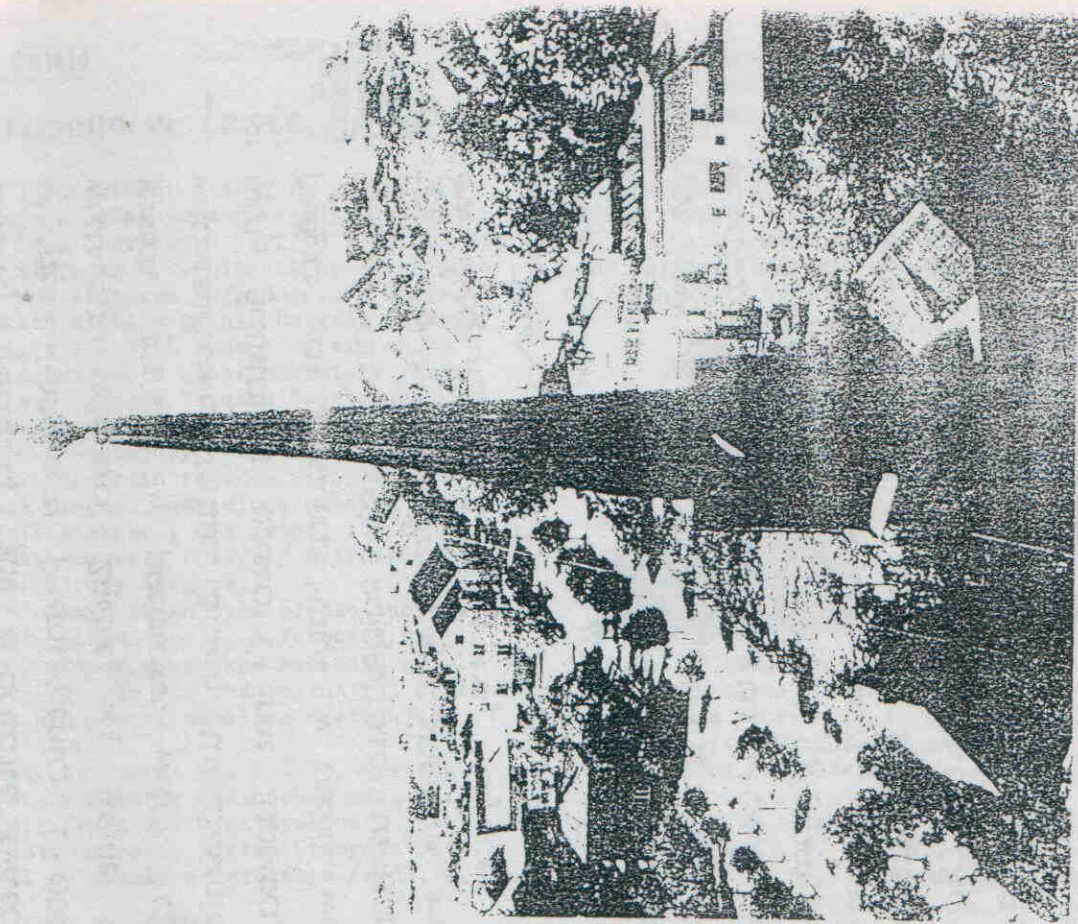
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU
945343-374-271
BS RAJGRÓD

KALENDARZ WYDAŁO TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW RAJ-
GRODU - ZDJĘCIA WYKONAŁ JANUSZ KARWOWSKI.



po przeniesieniu do nowego kościoła, zastano obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej stanowią stary obraz Matki Boskiej wrocizkiej sw. Dominikowi rozaniec (Od 1958 r. zastoną jest obraz przedstawiający sw. Annę z Maryją jako dziecięciem).

Stare opisy parafialne pokreślają przywiązanie wiernych do Matki Boskiej. (Od 1717 r. w Rajgrodzie istniało Bractwo Rozarcowe rzeza prawie 200 lat. W 1782 r. papież Pius VI nadał dwa odpusty: Sw. Kwiatwienia i Barokie Przemienienie. Późt koniec wieku XIX papież Leon XII zezwolit na odpusty: Barokie Przemienienie, Karodzenie NMP, Kępkowanie Rozgęcie, Wniebowzięcie, Zwiastowanie, Kępkowanie, Rozarcowę, sw. Kępkowanie, sw. Stanisława, sw. Piotra i Pawła. W okresie międzywojennym obchodzono już tylko odpusty a po II wojnie swiatowej obchodzi się Barokie Przemienienie, Karodzenie NMP, Szczęólnie liczne rzeze wiernych przybywały w przeszłości na odpust Przemienienia



Rajgród, ul. Warszawska - widok z wieży kościelnej.

Pańskiego. Obecnie w tym dniu świątynia pełna jest ludzi oddających honor Matce Boskiej. Tradycją jest zapalenie świecy przed ołtarzem Pańskim Przemienienia i obejście wielkiego ołtarza. Znacne są liczne raski jakich doznali w przeszłości wierni dzięki wstawiennictwu Matki Boskiej. Uzdrawienia chorych, nieustanna opieka i inne dobrodziejstwa płynące za przyczyną Maryi - w opinii wiernych obraz Matki Boskiej Rajgrodzkiej uznany jest za cudowny. Przed tym obrazem może św. odprawiać obecny Ojciec Święty - Jan Paweł II, który jako metropolita krakowski odpoczywał nad brzegami jeziora rajgrodzkiego. W 1985 r. biskup tomzyński - Juliusz Paeta wyznaczył sanktuarium w Rajgrodzie, jako miejsce pielgrzymkowe w diecezji. Coraz więcej ludzi, zwłaszcza w sezonie letnim interesuje się historią obrazu i parafii w Rajgrodzie. Otaczają wielką czcią; taskami stynący wizerunek Maryi z dzieciątkiem na ręku, swą obecnością w rajgrodzkim kościele nieustannie zmusza wiernych do refleksji

Kiedy to nastąpiło? - trudno ustalić ale z pewnością obraz ten znajdował się w rajgrodzkim kościele w II poł. XVIII w. Został on umieszczony w ołtarzu głównym kościoła zbudowanego w 1764 r. Można również przypuszczać, że w 1700 r. znajdował się w bocznej kaplicy w tzw. "białym ołtarzu". Matka Boska czczona była w rajgrodzkiej parafii od wieków. Inwentarz parafialny z 1650 r. podaje liczne wota składane przed wizerunkiem Maryi oraz wymienia nawiązane - Jerzego Rydzewskiego, który liczne srebra ofiarował. W XVIII w. przy obrazie Matki Boskiej wisiały setki tabliczek srebrnych, rozanów, sznury perel, korali, obrączek, pierścionków, zausznice, naszyjnik, różek itp.

10) lipca 1794 r. Prusacy po opuszczeniu pospolitego ruszenia i obrony mieszczań zrabowali Rajgród, wywozząc 80 wozów łupów. Z pewnością nie oszczędzono kościoła, gdyż i w XIX w. wota w spisach zajmują znacznie mniej miejsca. Obraz posiada już suknię srebrną i jest zastawiany

Bieganie w lesie



W dniu 7 października 1992 r. odbyły się gminne biegi przełajowe z okazji inauguracji Szkolnego Roku Sportowego 1992/93 w gminie Rajgród. Ich miejscem były pięknie położone pola namiotowe nad Jeziorem Rajgrodzkim w Tamie. Ze wszystkich szkół w gminie Rajgród przybyły dzieci z klas I - VIII wraz z opiekunami.

Otwarcia imprezy dokonał sekretarz Zarządu Gminnego Szkolnego Związku Sportowego - Adam Olszewski. Przywitał on przybyłych na tą imprezę sportową nauczycieli, rodziców i dzieci przedstawił regulamin zawodów i zapoznał z wytyczoną trasą biegów. Podzielono uczniów na cztery kategorie wiekowe i dla każdej z nich /oddzielnie dziewczęta i chłopcy/ wytyczono różnej długości trasy biegowe.

Walka w czasie biegu była bardzo zacięta i przyniosła wiele emocji. W ferworze walki doszło do potrażeń i upadków zawodników, ale wszystko zakończyło się bez kontuzji i obrażeń.

Komisja sędziowska ustaliła następujące wyniki:

I. W kat. dziewcząt kl. I - II, dystans 300 m zwyciężyła Marta Kalinowska ucz. kl. II a w Rajgrodzie /wych. B. Giształowicz/

W kat. chłopców wygrał Grzegorz Bućko ucz. kl. II ze szkoły w Karczewie /wych. E. Piekut/.



M. Kalinowska: -"Biegam dość często z tatą on udzielił mi wskazówek jak rozłożyć siły na trasie, oprócz biegania lubię grać w badmintonie".

G. Bućko: -"Liczyłem na wygraną, ciekawy jestem jaka będzie nagroda?".

II. Kat. dziewcząt kl. III - IV dystans 500 m wygrała Anna Miller ucz. kl. IV w Kozłowie /wych. M. Nagórska/.

W kat. chłopców wygrał Stanisław Laskowski ucz. kl. IV w Pieńczykówku /wych. D. Kuczyńska/.



A. Miller: -"Nie liczyłam na wygraną, na początku biegu byłam na dalszym miejscu, dopiero finisz był skuteczny, spodziewam się porządnej nagrody".

nagrody".

S. Laskowski: -"Na początku nie liczyłem na wygraną, dopiero na trasie uwierzyłem w swoją szansę. Dojeżdżam do szkoły rowerem 5 km, to i kondaycja jest".

III. W kat. dziewcząt kl. V - VI dystans 800 m wygrała Jowita Babul ucz. kl. V w Kozłowie /wych. J. Prostko/.

W kat. chłopców /dystans 1 000 m/ wygrał Mariusz Karwowski ucz. kl. VI w Kozłowie /wych. J. Prostko/.



J. Babul: -"Biegam niezbyt dużo, do szkoły mam blisko, ale nasza rodzina ma bogate tradycje gry w tenisa stołowego, to chyba pomaga".

M. Karwowski: -"Oprócz biegania lubię grać w piłkę nożną, a także lubię jazdę konną".

IV. W kat. dziewcząt kl. VII - VIII dystans 1 500 m wygrała Edyta Babul ucz. kl. VIII w Kozłowie /wych. B. Nowak/.

W kat. chłopców /dystans 2 500 m/ wygrał Sylwester Fiodorow ucz. kl. VIII w Karczewie /wych. M. Gabara/.



E. Babul: -"Biegam niewiele, więcej gram w tenisa stołowego, ale liczyłam na wygraną i osiągnęłam swój cel".

S. Fiodorow: -"Lubię grę w tenisa stołowego i piłkę nożną, nie liczyłem na zwycięstwo w tym biegu".

A oto lista przedstawiająca kolejność w poszczególnych kategoriach:

Kat kl. I - II /dziewczęta/: 1. Marta Kalinowska - SP Rajgród, 2. Beata Barszczewska - SP Rajgród, 3. Małgorzata Obiedzińska - SP Pieńczykówek, 4. Anna Kostrzewska - SP Rajgród, 5. Anna Kulewska - SP Kozłówka, 6. Justyna Sleszyńska - SP Rajgród, 7. Marta Tarnacka - SP Rajgród, 8. Marta Kścichowska - SP Kozłówka, 9. Monika Rydzewska - SP Karczewo, 10. Justyna Chrapowicka - SP Rajgród,
/chłopcy/ 1. Grzegorz Bućko - SP Karczewo, 2. Mariusz Zyskowski - SP Karczewo, 3. Tomasz Pawlaczyk - SP Rajgród, 4. Arek Prostko - SP Kozłówka, 5. Wojciech Czajka - SP Karczewo, 6. Michał Karwowski - SP Kozłówka, 7. Andrzej Nietupski - SP Rydzewo, 8. Paweł Horodeński - SP Rajgród, 9. Robert Gorski - SP Pieńczykówek, 10. Janusz Wiśniewski - SP Pieńczykówek,
Kat. III - IV /dziewczęta/: 1. Anna Miller - SP Kozłówka, 2. Marta Ląbrowska - SP Kozłówka,
(verie)

/c.d. ze str. poprzedz/ **SPORTOWE ŚWIĘTO**

3. Katarzyna Miliszewska - SP Bełda, 4. Marzena Golińska - SP Rajgród, 5. Monika Kaczmarek - SP Kozłówka, 6. Ewa Dobrzycka - SP Pieńczykówek, 7. Iwona Pieńczykowska - SP Rydzewo, 8. Agnieszka Stankiewicz - SP Rydzewo, 9. Elżbieta Cebelińska - SP Kosiły, 10. Monika Sienkowska - SP Rajgród,

/chłopcy/ 1. Stanisław Laskowski - SP Pieńczykówek, 2. Grzegorz Wróblewski - SP Rajgród, 3. Jacek Krasnoborski - SP Pieńczykówek, 4. Paweł Jaworowski - SP Rajgród, 5. Radosław Kłos - SP Rajgród, 6. Marcin Brówka - SP Pieńczykówek, 7. Daniel Deluga - SP Kozłówka, 8. Piotr Murawski - SP Rajgród, 9. Marcin Bukowski - SP Rajgród, 10. Marcin Ziarko - SP Rajgród,

Kat. kl. V - VI /dziewczęta/: 1. Jowita Babul - SP Kozłówka, 2. Iwona Wojciechowska - SP Rydzewo, 3. Iwona Truszkowska - SP Rajgród, 4. Magda Piaszczyńska - SP Miecze, 5. Aneta Matysiewicz - SP Rajgród, 6. Barbara Stankiewicz - SP Karczewo, 7. Helena Nikonowicz - SP Kozłówka, 8. Zofia Dąbrowska - SP Kozłówka, 9. Katarzyna Koniecko - SP Pieńczykówek, 10. Mariola Stankiewicz - SP Rydzewo,

/chłopcy/: 1. Mariusz Karwowski - SP Kozłówka, 2. Paweł Łukawski - SP Rajgród, 3. Marcin Babul - SP Kozłówka, 4. Jarosław Deluga - SP Kozłówka, 5. Zbigniew Zimkowski - SP Karczewo, 6. Andrzej Pińkowski - SP Miecze, 6. Mariusz Gryczkowski - SP Rajgród, 8. Marcin Przyborowski - SP Rajgród, 9. Dariusz Kapla - SP Karczewo, 10. Darek Mierzejewski - SP Rajgród,

Kat. kl. VII - VIII /dziewczęta/: 1. Edyta Babul - SP Kozłówka, 2. Iwona Pieńczykowska - SP Rydzewo, 3. Beata Gryczan - SP Rydzewo, 4. Anna Dąbrowska - SP Kozłówka, 5. Monika Wiszowata - SP Rajgród, 6. Bożena Kiełczewska - SP Kozłówka, 7. Dorota Bukowska - SP Rydzewo, 8. Lucyna Malinowska - SP Rydzewo, 9. Małgorzata Mierzejewska - SP Rajgród, 10. Alicja Gibniewska - SP Woznawieś,

/chłopcy/: 1. Sylwester Fiodorow - SP Karczewo, 3. Michał Sienkowski - SP Rajgród, 3. Hubert Matysiewicz - SP Rajgród, 4. Leszek Nerkowski - SP Pieńczykówek, 5. Zbigniew Niedźwiecki - SP Bełda, 6. Bogumił Dąbrowski - SP Rajgród, 7. Adam Chodnicki - SP Kozłówka, 8. Grzegorz Sikorski - SP Miecze, 9. Artur Andrzejczyk - SP Pieńczykówek, 10. Paweł Domalewski - SP Rajgród

Należy podkreślić dobrą pracę i zaangażowanie nauczycieli w-f w poszczególnych szkołach, którzy przygotowali uczniów do zawodów sportowych. Jak widać z przedstawionych wyżej wyników szczególne powody do zadowolenia mogą mieć nauczyciele w-f w Kozłówce /Jerzy Prostko/, w Karczewie /Ryszard Grudziński/, w Rajgrodzie /Gerard Przekopowicz/, w Rydzewie /Dariusz Prawdzik/, w Pieńczykówku /Dorota Kuczyńska /.

Po ogłoszeniu listy zwycięzców w poszczególnych siegach przewodniczący Zarządu Gminnego SZS w Rajgrodzie - Mieczysław Giształowicz wręczył nagrody. Były to piłki, kalkulatorki, rakiетки do gry w badminton i inne. Fundatorami tych nagród byli: Zarząd Wojewódzki SZS w Łomży - 3,5 mln zł i Urząd Miasta w Rajgrodzie - 2 mln zł. Ponadto pierwszy fundator przeznaczył 2 mln zł na siodłeczki i napoje dla wszystkich uczestników zawodów oraz 500 tys. zł na potrzeby organizacyjne.

Pierwszy raz dzieci ze wszystkich szkół w gminie Rajgród spotkały się razem i pomimo nienajlepszej jesiennej pogody - imprezę należy zaliczyć do udanych.

ZYGMUNT TARNAKCI



"DZIŚ KULTURA SZCZERA
ŚPIEWA DLA BELFERA..."

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej pracownicy Domu Kultury w Rajgrodzie przygotowali specjalny program o licznościowy. Było to nie tylko głęboke przeżycie artystyczne, ale także kolejny przejaw ścisłej współpracy między M-GOK a szkołą na "niwie kultury".

ROZLUŻNIJ SIĘ

Uczniowskie gafy

Ojciec sprzedał szkapę, aby zaoszczędzić siana dla mamy.

Pan Tadeusz zobaczył Zosię na płocie i poznał, że była dziewczyną.

Jurand miał jedno oko, które przeszkadzało mu w walce.

Z książki "Przygody Tomka Sawyera" można się nauczyć, że jak się ma psa i kleszcze, to i w kościele może być wesoło.

Pozostałością po ich życiu pełnym prozy jest mogiła.

Jagna nie potrafiła pełnić obowiązków żony, przez co uznana została za złą, rozpustną i wypędzono ją ze wsi.

Szkielet służy do podtrzymywania ciała królika, gdyż inaczej wyglądałby jak flak.

Kochanowski rozważa problem życia i dochodzi do wniosku, że życie jest fraszką. Refleksje poety są słuszne.

Niewolnicy byli używani do najcięższych prac, niektórzy jako nauczyciele.

Złote myśli bełfrów

W ramach konkursu "Młodość — trzeźwość" przyniósł z domu komplet kieliszków. Domaga się za to plusa z aktywności.

Podpalili koledze teczkę na lekcji i zapytał, czy może wyjść po gaśnicę.

Przyniósł do szkoły środek owadobójczy z zamiarem wypróbowania go na wychowawcy.

Widząc nauczyciela, z którym ma mieć za chwilę lekcję, Joanna mówi: "Cześć! Nie idę do Ciebie na lekcję, bo mnie nie interesujesz!"

Odjęła rękę szkieletowi. Biła nią koleżanki, przy czym jednej z nich palec wszedł do nosa i złamał się.

Wyrzucił koledze czapkę przez okno ze słowami: "Jak cię kocha, to wrócił!"

Gdy profesor przytapał ją na czytaniu "Kamasutry", z pogardą oznajmiła: "E, takie, ja myślałam, że to będzie coś lepszego".

Podczas lekcji polskiego robił sekcję zwłok na muchach.

Złe podpowiada koledze.

**PLK JAN ORZECHOWSKI
 ABY PAMIĘĆ
 NIE ZGINĘŁA... (c.d.)**

"... Myny, jak stało się wiadome nam nieco później, były typu naciągowego. Wyskakiwała taka mina na wysokość około 1 metra i rozrywała się raniąc odłamkami. Trawa na łakach wykoszona była dużymi pasami wzdłuż których Niemcy prowadzili ogień z ckm-ów, oświetlając teren rakietami. Saliliśmy tak by nie wchodzić na pasy ogniowe, a więc po wysokiej trawie, w którą padaliśmy zainstalowane rakiety zaczęły oświetlać teren. Pluton Mioduszewskiego natknął się niespodziewanie na niemiecką placówkę. Brzmi jeszcze w moich uszach dzisiaj głos jednego z niemieckich żołnierzy, który zauważył zolizujące się postacie: "Pattizanen Banditen". Wybuchy granatów, serie z automatów i placówka zlikwidowana. Zbrojmistrz pułku plt Koniecki ps. "Koniec" zawsze był w pierwszej linii i zawsze nosił przy sobie nieduże swoje narzędzia. Teraz też był z plut. Mioduszewskim. Biegając zaciął nogą o przewody telefoniczne leżące na ziemi. Chwytał je w garść i przeciął je nożycami do końca blachy, następnie ciął dalej ponownie zabijając i rozrzucając metalowe odcinki. Jak za dotychczas różżki ucichły karabiny maszynowe innych placówek niemieckich, a nawet nie rwały się rakiety niemieckie. Łączność niemiecka została sparaliżowana. Idziemy szybko dalej, wpadamy na zasieki z drutu kolczastego /.../, niektórzy wpadli na miny, które sycząc podskakują w górę i rwą się, to są tzw. skaczące miny, nazywane z niemieckiego "Springminen". Są ranni, niektórzy już nie podnoszą się, śpią snem wiecznym. Znow niemieckie rakiety zaczęły z tyłu. Błyska mi myśl, że skoro Niemcy strzelają z tyłu to znaczy, że przed nami nie ma Niemców niemieckich, że jesteśmy na ziemi niczyjej, a więc szybciej na drugą stronę ...

Widnieje gdy zbliżamy się do rzeki Łąg. Za rzeką leży las koło Wrocienia, ale ta wieś jest za Siebrzą. Przeprowadzamy się przez rzekę Łąg, która w tym miejscu niedaleko od ujścia do Biebrzy ma szerokość ok. 10 m. Kto nie umie pływać musi wślizgiwać się na drugą stronę koledzy. W czasie tej przerwy odchodzi w szuwar, na lewo od nas Jan Jaworski "... za chwilę słyszę strzał z pistoletu. Gor walczak idzie w miejsce strzału, powraca z ręką - "gor Jaworski popełnił samobójstwo". Jeszcze nie zastanawiam się, co było przyczyną, że "Jaworski" popełnił samobójstwo" Doszedł do przyczyny o własnych siłach, w czasie przebijania się przez front był lekko ranny, a więc dlaczego poświęcił się na swoje życie? Pozostaje jedna odpowiedź - był oficerem zawodowym, w sierpniu zmobilizował oddział NSZ w sile ok. 50 ludzi. Rankiem 1 września stwierdził na przeprawie, że z jego oddziałem, z którym przyożył w połowie sierpnia do lasu Biszewskich, nikogo nie ma. Dowódca jest w szuwarze, a los jego podwładnych jest mu nie wiadomy. Jego psychicznego obciążenia nie wytrzymał. Wtedy tak tłumaczył jego samobójstwo.

Przeprawa zakończona. W rejonie, gdzie wczoraj walczyliśmy - słychać strzały, Niemcy niszczą tych partyzantów, którzy nie potrafili się przebić przez front i pozostali na miejscu sądząc, że ocaleją. Obliczamy, że są znaczne. Sięgają ok. jednej trzeciej siły dowodzonego pułku. Z dowódców szwadronów zginięli: dowódca 1 szwadronu st. sierż. Jan Lech ps. "Lech", dowódca 2 szwadronu ppor

Piotr Bieniewski ps. "Niesziela" jest ciężko ranny, brak jest danych co się stało z kwatermistrzem pułku st. sierż. Józefem Dąbrowskim ps. "Skiba", dowódcą 6 szwadronu ppor. Andrzejem Sobolewskim ps. "Lis", st. sierż. Władysławem Świackim ps. "Sęp". Zginął lekarz - pułkownik radziecki i jego sanitariuszka, padli w walce: dwaj Ślązacy z plutonu Katowic, trzech spadochroniarze radzieccy. Artyleria niemiecka rozpoczęła ostrzeliwanie lasu w którym odpoczywaliśmy, ale pociski padały daleko od nas. Wkrótce niemieckie działa zamilkły. Siedząc na ziemi z ukamienowaną skórą kawałka wędzonego boczkę. Dzielił się między sobą resztkami chleba. Zanim przejdę do omówienia naszej przeprawy za rzekę Biebrzę, powrócę do przejścia przez front, albowiem znaleźli się fałszerze, którzy pragną podaną przeze mnie prawdę fałszywie przedstawić, przypisując sobie czyny pełne bohaterstwa. Przypomnę jeszcze raz to co napisałem. Przewodnikiem przy szpicie pułku był Aleksander Kumkowski ps. "Cichy". szpicą dowodził plut. Mioduszewski z 5 szwadronu. W skład szpicu wchodził głównie żołnierz z 5 szwadronu i ochotnicy z innych. Przewody telefoniczne idące ze zniszczonej placówki niemieckiej przeciął zbrojmistrz pułku plut. Józef Koniecki ps. "Koniec". Tymczasem Kajetan Barszczewski, żołnierz z mojego plutonu w 6 szwadronie pisze w swoim życiorysie tak: "... Za rzeką posuwaliśmy się bardzo ostrożnie gdyż tam stał front niemiecki. Przeprowadziliśmy się przez rzekę szczęśliwie. Po kilkunastu minutach moi szperacze /.../ natrafili na przewody telefoniczne wroga. Przewody natychmiast przecięliśmy. Dałem rozkaz: Naprzód chłopaki! Za ledwie ruszyli wybuchła rakietą i szperacze zalegli na zasiekach frontu ostrzelani silnym ogniem z ciężkich karabinów maszynowych. Zaobserwowałem dobrze stanowiska ckm-ów wroga oraz bunkier. Oddział nasz wraz z desantem radzieckim zaczął w popłochu uciekać. Dałem rozkaz natychmiastowego zatrzymania się i zameldowałem komendantowi o sytuacji. Poprosiłem o przydzielenie mi ludzi i zaproponowałem ucerzenie celem przebiecia frontu. Początkowo komendant nie chciał się zgodzić, ale w końcu uległ gdyż doszedł do wniosku że nie ma dla nas innego wyjścia, jak ryzyko wyjścia z okrążenia przez front niemiecki. Zgłosiło się do mnie na ochotnika 30 - 40 ludzi zdolnych do dalszej walki. Doszedł jeszcze podchorąży plut. Jan Orzechowski ranny w rękę z kilkoma ludźmi. podejmujemy decyzję. Ja swoim ludźmi mam uderzyć od tyłu na bunkier i stanowiska ckm-ów. Orzechowski ma zaś mnie wspierać i osłaniać prawe skrzydło... po kilku minutach bunkier i stanowiska ckm-ów zostały zdobyte. Posłałem zaraz kilku ludzi by przerwali zasieki z drutu kolczastego. Orzechowski równocześnie atakował i osłaniał prawe skrzydło frontu... Przerwaliśmy front niemiecki i cały oddział był już na przeprawie".

Nie komentuję tej fantazji, bo nie ma sensu jej komentować, pragnę tylko wyjaśnić, że z moim plutonem ranny w prawą rękę, zamykałem marsz pułku idącego przez łąki w kierunku frontu. Żołnierz z mojego plutonu Kajetana Barszczewskiego w plutonie nie było, ponieważ nie widziałem jego ani w marszu ani na przeprawie do lasu pod Wrocieniem. Zobaczyłem jego po przeprawie pułku przez rzekę Biebrzę we wsi Wrocień. Z jego ówczesnych wyjaśnień wynikało, że znając dobrze teren indywidualnie przekręcił się przez front niemiecki. Historii przebiecia się pułku przez front niemiecki nie należy fałszować i odebrać cześć tym, którzy istotnie przyczynili się do sukcesu pułku."

JAKUB NOWICKI- BOJOWNIK I NAUCZYCIEL

Ojciec mój - Jakub Nowicki ur. 13 lipca 1884 r. w Woźnejwsi był synem Władysława Mateusza Nowickiego i Ludwika z domu Pieniążek. Miał on 5 starszego od siebie rodzeństwa: 3 braci i 2 siostry/Feliksa, Norberta, Stefana, Aleksandrę i Zofię/. Ojciec Jakuba, Władysław był synem Ignacego Nowickiego - organisty w Białaszewie, gdzie proboszczem był ks. Pieniążek - stryj Ludwika, która od jakiegoś czasu mieszkała u niego. Po wyjściu z więzienia w Augustowie, gdzie Władysław siedział 2 lata za udział w Powstaniu Styczniowym w 1863 r. Władysław wrócił do Białaszewa i za intencją ks. Pieniążka zawarł z Ludwiką kościelny związek małżeński w Rajgrodzie - rodzinnej parafii Ludwika, w której we wsi Woźnawieś jej ojciec Feliks Pieniążek był podleśnym, czyli leśniczym. Gdy Feliks zachorował i nie mógł pełnić obowiązków leśniczego przysłano na jego miejsce Józefa Sienkiewicza - żołnierza Powstania Kościuszkowskiego - dziadka słynnego pisarza Henryka Sienkiewicza. Józef Sienkiewicz /wg. opowiadania mojej ciotki Aleksandry Nowickiej/ zamieszkał tymczasowo w tzw. izbie, która dawniej stała za dzisiejszą /i dawniej szła/ studnią, a Feliks Pieniążek wraz ze swoją żoną Karoliną i i dziećmi mieszkali w leśniczówce, która stała na tym miejscu, gdzie stoi dom Nowickich. Sienkiewicz wybudował nową leśniczówkę na drugim końcu Woźnejwsi /tam gdzie leśniczówka jest teraz/ i tam ze swą rodziną zamieszkał, a stara leśniczówka i ziemia do niej przydzielona stanowiąca połowę gospodarstwa jakie rozdzielił w 1923 roku między swe dzieci Władysław Nowicki /bo drugą połowę kupił od Skowrońskiego około 1896 r. aktem notarialnym zaw. u rejenta Fr. Zaleskiego w Szczuczynie, jak jest napisane w akcie sądowego podziału z 23 III 23 r. sporz. przez sędziego pokoju w Rajgrodzie Pawła Baczewskiego/ została przez rząd carski po śmierci Feliksa Pieniążka oddana jego żonie i dzieciom na własność, jako ich renta rodzinna po umarłym. Ojciec mój Jakub Nowicki początkowo uczył się w szkole w Woźnejwsi, a później w Starosielcach, gdzie ojciec jego Władysław był kolejjarzem - początkowo brygadystą przy pracy na torach, a później maszynistą lokomotywy parowej, maszyną w fabryce remontu wagonów.

Gdy brat Ludwika - Konstanty wyjechał ze swą rodziną w świat - Ludwika wraz z dziećmi wróciła ze Starosielc do swej matki Karoliny Pieniążkowej do Woźnejwsi na gospodarstwo rolne, a Władysław przyjeżdżał do nich na niedziele, w soboty po pracy. I tak później wrócił na stałe do Woźnejwsi. Został wójtem w gminie Pruska, do której znów dojeżdżał.

Po ukończeniu szkoły w Starosielcach ojciec mój Jakub, wychowywany po śmierci swej matki Ludwika wychowywany przez siostrę Aleksandrę Antoninę Nowicką za jej radą /była nauczycielką/ wstąpił do seminarium nauczycielskiego w Łęczycy i ukończył je w końcu czerwca 1901 r. mając 16 lat i od 15 września 1901 r. został mianowany nauczycielem początkowej /naczalnej/ szkoły we wsi Borysławice koło Kłodawy. Po kilku latach ojciec przeniósł się do szkoły w Bełdzie /w Łomżyńskim kuratorium zachowała się fotografia z 1910 e. z Bełdy, na której jest mój ojciec/. W Rajgrodzie kierownikiem był Wincenty Budrewicz. Po wybuchu I wojny światowej ojciec otrzymał kartę mobilizacyjną wzywającą go do stawienia się w najbliższym czasie na komisję



poborową w Łomży. Podobne wezwanie otrzymał ojciec kolega nauczyciel z Dreństwa, który natychmiast pojechał do Łomży i został wcielony do wojska. Do końca wojny był na froncie. Ojciec też pojechał zaraz do Łomży, ale ponieważ na wezwaniu dokładnej daty zgłoszenia się na komisję nie podano więc zamieszkał w hotelu i parę dni odczekał, a w tym czasie utoczył się dekretem Mikołaja Kozajewicza - wujka cara Mikołaja II, nakazując dawać bezterminowe odroczenie poborowym nauczycielom zgłaszającym się na komisję i odsyłać ich do miejsc zameldowania aby uczyli nadal dzieci, bo inaczej to w cesarstwie wzrosło snaila etyz Przeczytawszy w gazecie dekret ojciec zgłosił się na komisję i dostał odroczenie bezterminowe i wrócił do domu /a kto z nauczycieli został już wcielony do wojska - dekret o nie obejmował i frontu go nie odsyłał do domu/. Był sierpień 1914 r. - wakacje szkolne, więc ojciec przebywał w Woźnejwsi, a gdy Niemcy zajęli Rajgród i okolice - to jakiś Łyd chcąc się przypoboczyć Niemcom oskarżył ojca przed nimi, że jest pewnie rosyjskim szpiegiem, bo nauczyciel z Dreństwa poszedł na front, zaś ojca zwolnili i ma on w domu na szanie miejsce, gdzie prawdopodobnie przycowu się telefon, z którego ojciec przakuje meldunki dowództwu rosyjskiemu. Podczas pierwszej wojny światowej Łydzii byli w przyjaźni z Niemcami i byli przez nich przesładowani i zabijani tak jak Hitlera, a że wielu z nich skupowało po wsiecielaki, to niektórzy z nich jeżdżąc po froncie zbierali wiadomości interesujące Niemców i meldowali im o swoich spostrzeżeniach - czyli szpiegowali. Pewnego wczesnego poranka dwóch Niemców przyjechało do Woźnejwsi szukać mojego ojca. Ciśka Aleksandra umiała po niemiecku /bo jej wujek był Niemką z Bzku.../

/C.D.N./

Ks. Stanisław Nowicki

...KOGO ZDEKOMUNIZOWAĆ?...

Czy dekomunizować? - Tak,
Co to znaczy dekomunizować?

Uświadomić wielu ludziom pewne sprawy.

Kogo zdekomunizować? Zacząć od najwyższych władz np. od Prezydenta. Uświadomić Panu Prezydentowi jak mu wielokrotnie się zdarzało mówić, że wszyscy mają jednakowe żądanki, żeby nie obiecywał, że można sprywatyzować całą Polskę i wszystkim obywatelom przydzielić sto milionów złotych. Bo jeśli nawet w ramach powszechnej prywatyzacji każdy będzie mógł wziąć kredyt tej przykładowej wielkości stu milionów złotych - to będzie to kredyt bezgotówkowy na cele inwestycyjne. I tak np. po dziesięciu latach trzeba będzie go zwrócić w realnej wysokości, tj. na dzień dzisiejszy ponad 7 tys. dolarów. Nie każdy zechce zaryzykować i nie każdy znajdzie poręczycieli, którzy zagwarantują zwrot kredytu. Pan Prezydent nabył jeszcze inną komunistyczną manierę. Na spotkaniu z dziennikarzami w telewizji poucza w jaki sposób mają robić programy. Dawniej przywódcy komunistyczni również uważali, że znają się na wszystkim i pouczali rolnika, górnika, oraz dziennikarza jak ma pisać.

W Urzędzie Rady Ministrów także przydałoby się niektórym ministrów zdekomunizować. W lipcu, czy też w sierpniu br. minister Janowski powiedział, że olej napędowy dla rolnictwa do końca roku nie zdrożeje. Na początku października "ropa" zdrożała o 1 000 zł. Przydałoby się pouczyć ministra Janowskiego zeby na drugi raz nie denerwował ludzi pustymi obietnicami. Trochę dekomunizacji przydałoby się pani Premier. W czasie relacji z pogrzebu byłego Premiera Jaroszewicza i jego żony dowiedziałem się, że nie było żadnej osoby reprezentującej aktualny Rząd. Można mieć wiele wąg do epoki Gierka i Jaroszewicza, można krytykować tamten okres, ale trzeba pamiętać, że Jaroszewicz był Premierem Rządu uznanego przez wszystkie kraje świata. Mimo, że nie byliśmy krajem suwerennym to jednak wspomniany Premier był przyjmowany przez przywódców krajów wschodnich i zachodnich. Dlatego też uważam, że przedstawiciel Rządu Rady Ministrów powinien uczestniczyć w tym pogrzebie. Władze socjalistycznej Polski szkoliły polityków II Rzeczypospolitej, lecz władze aktualnej, demokratycznej Polski powinny postępować inaczej.

Dekomunizacja powinna też objąć tych polityków i działaczy związkowych, którzy uważają, że gospodarkę kraju można naprawić z dnia na dzień, że sam Rząd, jeśli tylko chce, może zapewnić dobrobyt wszystkim obywatelom. Prawda jest natomiast taka, że we wszystkich krajach są ludzie bogaci i biedni. Bo przecież nie wszyscy chcą pracować na swoim, bo przecież nie wszyscy są w równym stopniu zdolni, pracowici, a także nie wszyscy mają równe zdrowie.

Aktualnie komisje sejmowe rozpatrują 6 projektów ustawy dekomunizacyjno-lustracyjnej. Niektórzy projektodawcy chcieliby objąć lustracją nawet i minny szczebel władzy samorządowej. Wydaje mi się że to przesada, bo jeśli wyborcy chcą mieć radnego, wójta /byłego agenta/ - to ich sprawa. Zastraszenie i poniżenie zawodu adwokata /byłym agentem/ jest niehumanitarne i niedemokratyczne.

W epoce Bieruta, a następnie Gomułki nie pozwalano niektórym adwokatom /mecenas Siła-Nowicki, Wiesław Chrzanowski/ wykonywać swoje zawodu, po co więc powtarzać stare biedy? Osobiście uważam, że lustracja powinna objąć prokuratorów i sędziów. Od zniżenia tych zawodów powinni odejść ludzie, którzy prowadzili śledztwo lub zasądzały karę według wytycznych płynących z KC lub z komitet w wojewódzkich PZPK. Czy w nowej rzeczywistości dają gwarancję rzetelnego przestrzegania prawa?

Konieczne trzeba zdekomunizować tych funkcjonariuszy państwowych, którzy, na telefon Ważnych Osobistości dokonują aresztowań, a dopiero później szukają paragrafu nazatrzemanego. Warto także zdekomunizować takie osoby które uważają, że można, w ramach sprawiłości dziejowej, zabrać byłym członkom PZPK sklepy, hurtownie i inny majątek z następującego powodu, że po odebraniu władzy zabiera się i bogactwa. Byłoby to sprawiedliwość rewolucyjną, która nie pożytecznego krajowi nie przyniesie. Jeśli ktoś na uczciwej drodze, dzięki własnym zdolnościom i pracy, dorabia się - nie powinien być szykanowany za aktualne czy też przeszłe poglądy i przynależność partyjną. Na koniec prawdopodobnie trzeba będzie poddać dekomunizacji moją osobę ponieważ uważam, że państwo winno zapewnić minimum środków do życia: bezrobotnym, inwalidom, innym osobom, które nie dają sobie rady z różnych przyczyn.

LESZEK PIEKARSKI

TY I „KROKUS“

Na ulotce widnieje znaczek z krokusem. Przyznasz, że jest ładny. Czy jednak stanowi tylko ozdobę?

Ołóż nie, chodzi o sprawę znacznie ważniejszą. O ZMIENIENIE SPOŻYCIA ALKOHOLU W NASZYM KRAJU.

Na pewno ogarnia Cie w tej chwili zdziwienie, bo jaki wpływ na stan spożycia alkoholu może mieć ten znaczek? Ołóż może mieć i to dużo, ale to zależy także od Ciebie. Panuje u nas, prawie nie spotykany już w świecie, sprzeczny z dobrym wychowaniem, zwyczaj namawiania o nawet zmuszania do picia alkoholu. Utrzymywanie się tego zwyczaju powoduje, że w Polsce pije się zbyt często i zbyt dużo.

CHCEMY TO ZMIENIĆ.

Aby to ułatwić Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy wprowadził przedstawiony na tej ulotce ZNACZEK KROKUSA JAKO SYMBOL STAŁEJ LUB OKRESOWEJ ABSTYNENCJI. Może to dotyczyć jednego tylko przyjęcia, jakiegos okresu lub stanowić wyraz woli stałego powstrzymania się od picia. Jeśli:

- nie chcesz pić alkoholu na przyjęciu lub spotkaniu,
- pragniesz dać wyraz przeciwstawienia się złemu zwyczajowi namawiania do picia,
- widzisz potrzebę ograniczenia spożycia alkoholu w naszym kraju - NOS KROKUSA.

PAMIĘTAJ, PRZEZ NOSZENIE KROKUSA MOZESZ ZROBIĆ BARDZO WIELE!

Przyczynisz się bowiem do stworzenia potężnej siły społecznej, która obniży spożycie alkoholu.

NIGDY NIE ZAPRASZAJ DO PICIA ALKOHOLU KOGOŚ KTO NOSI KROKUSA!

POWODZENIE TEJ AKCJI ZALEŻY OD CZYNNEJ POSTAWY, OD ZAANGAŻOWANIA WSZYSTKICH OBYWATELI ŚWIADOMYCH SKUTKÓW PIJAŃSTWA I ALKOHOLOWIZMU.

Przyjaciel szkoły

Przy Szkole Podstawowej w Rajgrodzie istnieje świetlica z dożywianiem. Tradycyjnie działalność stołówki wspomagają takie instytucje jak TPD, PCK, przy czym pomoc ta była przeznaczona dla dzieci z rodzin znajdujących się w trudnych warunkach materialnych i losowych. W tym roku w/w instytucje przerwały świadczenie pomocy z braku środków.

W tej sytuacji szkoła zaczęła szukać innych sponsorów. I znalazła - w osobie Jacka Kuronia - wtedy jeszcze nie ministra tylko szefa Fundacji S.O.S. Pan Jacek nie odmówił pomocy, a szkoła Mu podziękowała. W jaki sposób - można przeczytać obok.

Podziękowanie dotarło do Adresata i - chociaż Jacek Kuroń nie odwiedził rajgrodzkiej szkoły (przynajmniej w tym roku) - to jednak spełniło ono swoją najważniejszą rolę, wywołało bowiem u Pana Jacka - jak nam opowiadał naczynny świadek (doreczyciel listu) bardzo szeroki uśmiech.

I o to właśnie chodzi!



PAN
JACEK KUROŃ
WARSZAWA

W związku z przekazaniem przez Fundację S.O.S. pomocy finansowej na dożywianie uczniów naszej szkoły, w imieniu własnym i dzieci korzystających ze szkolnej stołówki, zwłaszcza tych, które najbardziej potrzebują dożywiania, a których nie stać na ponoszenie związanych z tym kosztów - składamy serdeczne podziękowanie.

Ponieważ wiemy, chociażby z telewizji, że nie przepada Pan za galowymi, sztywnymi garniturami, możemy się domyślać, że również nie ceni Pan zbytnio słów wielkich i napuszonych. Dlatego pozwalamy sobie dołączyć podziękowanie w mniej konwencjonalnej formie, licząc na to, że wywoła to u Pana uśmiech:

Święty Jacku z pierogami,
kulinarnych spraw patronie -
miło nam ogromnie donieść,
że już duet Jacków mamy!

To nie żarty, nie wygłupy,
Święty Jacku z pierogami -
Jacek Kuroń zawsze z nami,
z wielką wagą smacznej zupy!

Więc ściskając łyżki w dłoniach,
wznośmy okrzyk w takich razach:
"Nie masz Jacka nad Kuronia!
Wiwat Jacek i Waza!"

Niezależnie od podziękowania, przesyłamy Panu wyrazy szacunku i sympatii, życząc powodzenia we wszelkich Pańskich przedsięwzięciach. Jednocześnie zapraszamy Pana do siebie - prosimy odwiedzić w czasie wakacji naszą szkołę nad malowniczym i czystym, jak dotąd, Jeziorem Rajgrodzkim.



"RAJGRODZKIE ECHA" - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU.
Redaguje Kolegium: Janusz Sobolewski, Jan Iarnacki. Foto:
Janusz Karwowski. Adres red.: 19-206 Rajgród, ul. 1 Maja 9.

JAK W BAJCE



Zmarł ojciec i trzech synów po sobie zostawił.
Dwaj starsi byli cwani, a trzeci głupawy.
Wiedzieli skąd wiatr wieje te chłopaki bystre,
więc jeden został posłem, a drugi ministrem.

Żyli z gracją i kiasą (nie tą robotniczą) -
forsa, władza i zaszczyt - jednym słowem - byczo!
A ten trzeci, wiadomo, zajął się robotą,
nie dojadł ani dospał i chodził piechotą.

W świętek, piątek - jak osioł - siał, zbierał i orał;
wszystko niemal jak w bajce - tylko gdzie tu morał?
Morał właśnie jest w bajkach, a życie - to życie...
Tyle tylko wam powiem poufnie i skrycie,
że ten trzeci to nie był aż taki głupawy,
tylko bracia tworzyli tak mądre ustawy,
że pracował na siebie oraz na nich obu;
choć on był bliżej stajni, oni - bliżej łąki.

I stąd wniosek praktyczny na prawach morału:
gdy masz tylko dwóch synów, to się ciesz, nie żałuj;
trzeci niech się urodzi, gdy nad jego losem
zastanowi się wreszcie minister i poseł.

SENNIK WEDŁUG SZKOŁY EGIPSKILJ

- NAUCZYCIEL - mozołny zarobek,
- NAUKA - udzielać jej - otrzymasz zaproszenie,
- korzystać z niej - musisz zachować samodzielność,
- pobierać ją - poznasz ludzi sprawiedliwych,
- moralności - musisz służyć.
- SZKOLNA - ława - musisz się jeszcze niejednego nauczyć,
- SZKOŁA - być w niej - doznasz nieprzyjemności,
- pełna dzieci - dużo strapienia,
- wprowadzać do niej dzieci - masz staranie o rodzinę,
- wchodzić do niej - szczęście.
- TABLICA - narobisz długów.